Nr 2 SOSNOWIEC, wtorek dnia 4 stycznia 1916 roku. Rok XI.

# KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

*Sosnowiec, d. 3 stycznia 1916 r.*

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Najwłaściwsze to powitanie nowej podziałki czasu Imieniem Słowa Wcielonego, którego przyjście na ten „padół płaczu" dało przed dwudziestu wiekami, początek nowej erze. Tak zresztą praojcowie nasi przez stulecia całe, żegnali zawsze każde stare i witali nowe „miłościwe lato" Pańskie. Teraz zwłaszcza na przełomie epokowych wydarzeń dla wszystkich społeczeństw, a w szczególności dla naszego narodu, bardziej niż kiedykolwiek dusza polska z czcią i przejęciem wymawia Najświętsze Imię Zbawiciela świata.

Więc i w naszym grodzie w ostatnim dniu roku, wszystkie świątynie Pańskie na nabożeństwach wieczornych, byłv przepełnione tłumami pobożnego ludu. Podobnież i w dzień Noworoczny, oraz wczoraj w pierwszą niedzielę roku, głęboki nastrój religijny górował w całej dzielnicy naszej.

Zaznaczamy ten objaw, jako wielce dodatni, gdyż w latach poprzednich dawały się zauważyć całkiem nie polskie, wprost pogańskie naleciałości, przy żegnaniu starego, a witaniu Nowego Roku. Zaczął się bowiem upowszechniać wielce niesmaczny, wbrew naszej narodowej tradycji, obyczaj zbierania się w noc noworoczną w przybytkach poświęconych kultowi Bachusa i Gambrynusa, inaczej, publicznego hałaśliwego knajpowania. Jeszcze przed dwoma laty, musieliśmy na tem miejscu z przykrością wypominać rozmaite Bachusowe libacje i ekscesy, w których uczestniczyli nietylko rozmaite lekkoduchy, ale co gorsza, zespoły rodzinne, witające Nowy Rok miast w swoich ogniskach domowych — w knajpach publicznych, mniej lub więcej kosztownymi trunkami.

*

Obecnie wstrętny ów obyczaj nie był już tak rozlewnie praktykowany. Procederzyści przybytków Bachusowych nie mieli już dawniejszych obrotów. Ci, którzy jeszcze hołdując brzydkiemu nałogowi zaszli do knajp w noc Noworoczną, mieli przecież dość wstydu, aby oddawać się hulaszczej tężyźnie wówczas, gdy na przełomie czasu tyle naokół rozlewu krwi, głodu i nędzy, oraz rozpacznej żałoby.

Mówiono nam, że w pewnej z knajp tutejszych, gdy zegar wydzwonił północ, tylko na jednym ze stolików strzelił w górę korek z butelki kosztownego szampana. Sporadyczny ów wybryk zbytkownego wiwatu, przyjęto z dyskretnym szmerem ździwienia i niesmaku.

Logiczne to przysłowie: „wolnoć Tomku w swoim domku". Trzeba się jednak z tem zgodzić, że w obecnej „chwili osobliwej" demonstracyjne szampanowanie w noc Noworoczną w sali publicznego zakładu było wyskokiem co najmniej bezmyślnej bufonady.

*

Oczywiście, że w dniu Noworocznym składaliśmy sobie wszyscy zwyczajowe, mniej lub więcej konwencjonalne, życzenia. Najbardziej celowo uczynili ci, którzy zamiast „powinszowań noworocznych" złożyli pewne datki na różne cele filantropijne i społeczne. Jeden zaś z feljetonowych „rymorobów" warszawskich, ujął życzenia noworoczne w zastosowaniu do chwili, jaką obecnie przeżywamy, w następujące dowcipne i mądre rymy:

Me życzenia noworoczne
Żałosną skargą rozpocznę:
Komu życzyć mam i czego?
Każdy chce czego innego.
Jeden wolność ducha ceni,
A drugi — wolność... kieszeni,
Jeden daje coś w ofierze,
A zaś inny — chętniej .. bierze,
Komu życzyć więc i czego?
Każdy chce czego innego.
Stąd życzenie się wyłania:
Bądźmy raz jednego zdania.

*Sk.*

# Z widowni wydarzeń.

## Na Wschodzie.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 2 stycznia.

„Na rozmaitych odcinkach frontu odparliśmy ataki słabych sił rosyjskich. Na północ od jeziora Dryświackiego udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do jednego z naszych stanowisk, ale wkrótce wyparto go stamtąd".

### Komunikat austrjacki.

**WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 31 grudnia:**

**„Przedni teren naszego frontu nad Strypą pomiędzy Buczaczem a Wiśniowczykiem był wczoraj widownią ponownych, z wielkiemi siłami prowadzonych, ataków. Nieprzyjacielskie kolumny szturmujące znowu złamały się, podobnie jak i dnia poprzedniego, w ogniu naszych dzielnych wojsk armii generała Pflancer-Baltina.**

**Nad dolną Strypą i na froncie bessarabskim działalność silnie wyczerpanego przeciwnika chwilowo ustała. Straty, jakie w ciągu ubiegłych dni ponieśli Rosjanie na wschodnio galicyjskich polach walk, przewyższają znacznie zwykłą normę. I tak, przed odcinkiem jednej kompanii nad Strypą, leżało wczoraj 161, a przed inną 325 ciał rosyjskich.**

**Nad Strypą, Ikwą i Putiłówką nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia. Nad Korminem i Styrem ponownie odparte zostały liczne natarcia rosyjskie".**

### Odroczenie sejmu finlandzkiego.

**PIOTROGRÓD. (WAT). „Birż. Wied." ogłaszają ukaz cesarski o odroczeniu zwołania sejmu finlandzkiego do okresu powojennego, ponieważ Finlandja jest uważana za teren działań wojennych.**

## Na Zachodzie.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 2 stycznia:

„W nocy na 1 stycznia silne oddziały angielskie czyniły próby wtargnięcia do stanowisk naszych pod Frelingbien, na północny zachód od Armentieres. Odparliśmy wszystkie natarcia. Na północny zachód od Hulluch wojska nasze, po pełnym powodzenia ataku, obsadziły otwór lejkowaty, wytworzony przez wybuch. Podczas zdobywania jednego z okopów nieprzyjacielskich na południe od Hartmannsweilerkopf, wzięliśmy do niewoli 200 jeńców".

### Zdrowie cesarza Wilhelma.

**BERLIN (BTW). Biuro Wolffa komunikuje: „Celem sprostowania fałszywych pogłosek o złym stanie zdrowia cesarza Wilhelma, informujemy ze źródła miarodajnego, że zdrowie cesarza jest w dobrym stanie, dolega mu jedynie nieszkodliwy furunkuł. Cesarz nie leży w łóżku i jedynie z powodu złej pogody nie opuszcza pokoju, odbierając raporty i prowadząc zwykły tryb życia".**

### Przymus wojskowy w Anglii.

**LONDYN. (WAT) Asquith zamierza wnieść projekt przymusu wojskowego pod obrady izby gmin w dniu 5 stycznia.**

## Na Południu.

### Komunikat niemiecki.

**BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 2 stycznia:**

**„Położenie nie uległo zmianie".**

### Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 31 grudnia:

„W Tyrolu południowym odparte zostały dwa bataljony alpejskie, które dwukrotnie atakowały stanowiska nasze na południowy-wschód od Torbole.

Na froncie karyntyjskim nieprzyjacielska artylerja ciężka wzięła pod ogień miejscowość Wolffbach, położoną na południowy-wschód od Malborgetho.

Na froncie nadmorskim częściowo toczą się w dalszym ciągu walki artylerji i na miny".

*

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 31 grudnia:

„Na Bałkanach nic nowego".

## Porozumienie.

**KOLONJA (BTW.). „Köln. Ztg" donosi z Sofji, że rokowania feldmarszałka Mackensena z bułgarskim generalissimusem co do prowadzenia dalszej akcji wojennej doprowadziły do zupełnego porozumienia.**

### Joffre w Salonikach.

**ATENY (BTW,). Dziennik „Neo Asti" dowiaduje się, że do Salonik ma przybyć generał Joffre.**

## Na morzu.

**BERLIN (BTW."). Biuro Reutera donosi: Angielski parowiec pocztowy „Persia" został w dniu 30 z. m. zatopiony w pobliżu wyspy Krety. Większa częśc podróżnych i załogi utonęła. Pośród 230 podróżnych znajdowało się trzech obywateli Stanów Zjednoczonych.**

## Orędzie polityczne Wilsona.

Cała prasa amerykańska omawia obecnie w bardzo ożywiony sposób treść ostatniego oświadczenia jakie prezydent Stanów Zjednoczonych północno-amerykańskich wystosował do kongresu. Wilson domaga się stanowczo akcji, któraby zabezpieczyła Stany Zjednoczone przed wrogami tak zewnętrznymi jak wewnętrznymi. W tym celu wskazuje prezydent na lekcję, jaką powinna dla Ameryki stanowić wojna europejska i zaleca przyjęcie rządowego programu wzmocnienia armii i marynarki.

Orędzie podnosi następnie, że biorąc pod uwagę bogactwo i pomyślne stosunki ekonomiczne, jakiemi Stany Zjednoczone mogą się poszczycić, wydatki wymagane na zbrojenia są stosunkowo nieznaczne i łatwo się je da pokryć przez podwyższenie niektórych podatków, postawienie zaś armii i floty na tym poziomie, by była zawsze gotową do odparcia ataku z zewnątrz, jest rzeczą konieczną dla bezpieczeństwa narodowego.

Z całą energią zwraca się prezydent dalej przeciwko tym obywatelom obcego pochodzenia i agentom obcych rządów, którzy bez względu na interesy Stanów Zjednoczonych organizują tu spiski na korzyć państw innych. Wilson z największą stanowczością piętnuje przytem spiski organizowane w fabrycznych dystryktach Pensylwanii i New Jersey oraz zamachy dynamitowe mające na celu sparaliżowanie eksportu broni i amunicji z Ameryki.

# Warna.



Warna jest najważniejszym portem Bułgarji nad Morzem Czarnem. Leży nad zatoką wielkości mniej więcej 30 kwadratowych kilometrów, na wschód całkiem otwartą a zaledwie 20 kilometrów w odległości od granicy rosyjskiej. Port Warny nie ma naturalnej obrony dla stojących w nim na kotwicy okrętów, ale w sposób sztuczny starano się zastąpić to, czego natura nie dała.

Mieszkańców ma 40,000, pomiędzy nimi reprezentowane są wszystkie ludy bałkańskie. Mimo, że ludność turecka wynosi zaledwie jedną dziesiątą ogółu, na całe miasto wycisnęła ona piętno co z tego już wynika, że wśród 21 świątyń jest 18 meczetów.

Podczas gdy miasto leży na małej skalistej wyżynie dochodzącej do samego morza, spadającej do niego stromemi ścianami, port leżący bezpośrednio na południu miasta, założony jest w napływowym terenie. Dwie linie kolejowe łączą Warnę ze środkiem kraju. Ciągną się od miasta wzdłuż północnego brzegu jeziora Dewno aż do Gubedże, gdzie się rozdzielają. Jedna linia idzie do rumuńskiego miasta Dobricz, druga do Kapiczan, gdzie się rozdziela powtórnie, wysyłając jedną linię do Ruszczuku, drugą przez Sofię łączy się z linią kolei wschodniej.

Warna była pierwotnie kolonią grecką, zwaną Odessos i silną zaporą w Tracji. Za czasów rzymskich otrzymała nazwę Tiberiopolis. Zdobytą została następnie przez Bułgarów; w 1444 roku ponieśli tam Węgrzy ciężką klęskę, którą im Turcy zadali. W 1828 roku zdobyli Warnę Rosjanie, w 1854 r. zajęli Francuzi i Anglicy i użyli jako podstawy operacyjnej w wojnie krymskiej. W 1878 roku przeszła w ręce Bułgarów. *N. K.*

# Z dnia na dzień.

*Dn. 8/I.*

## Z Sosnowca.

**— Kalendarz „Kurjera Zagłębia". Do dzisiejszego numeru „Kurjera" dla wszystkich prenumeratorów dołączamy kalendarz ścienny na 1916 rok.**

— **Dziesięciolecie Stowarzyszenia.** Wczoraj w tutejszym kościele parafialnym ks. kanonik A. Bożek proboszcz a zarazem Patron Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich odprawił na intencję tej korporacji wotywę jako w dziesiątą rocznicę powstania instytucji. Chór miejscowy podczas nabożeństwa odśpiewał wzniosły hymn polskich robotników stojących pod znakiem Krzyża i Orła Białego: „My chcemy Boga".

— **Święta zawiodły.** Wielu właścicieli sklepów galanteryjnych sprowadziło na gwiazdkę większe transporty zabawek, płacąc gotówką. Kupców jednak spotkał zawód, gdyż zapotrzewanie było małe.

— **Dostawa drobiu.** Od świąt daje się zauważyć dostarczanie w większej ilości przez okolicznych włościan drobiu. Wskutek tego i ceny drobiu nieco spadły.

— **Spis fabryk.** Milicja dokonywa spisu wszystkich fabryk zarówno czynnych jak zamkniętych, znajdujących się w obrębie Sosnowca, oraz ilości robotników, obecnie zatrudnionych.

— **W sprawie dorożek.** Dorożkarzom będzińskim przywożącym pasażerów do Sosnowca, wzbroniono nie tylko zatrzymywania się w Sosnowcu, lecz i przewożenia pasażerów z powrotem do Będzina. Każdy z dorożkarzy, po zejściu pasażerów obowiązany jest zawracać, nie zatrzymując się na ulicy. Zabroniono również dorożkarzom brać do dorożki więcej nad 4 pasażerów.

— **Za leczenie w szpitalu.** Rewiry milicji miejskiej otrzymały rozporządzenie sprawdzenia stanu majątkowego osób, zalegających z opłatą kuracji w szpitalu.

— **Rażony prądem elektrycznym.** W ubiegły piątek o godzinie 7 wieczorem rażony został prądem elektrycznym robotnik Karol Wójcik i poniósł śmierć na miejscu.

— **Z Pogoni.** W sali związku żelaznego na Pogoni wczoraj w niedzielę zespół aktorów pod dyrekcją W. Galickiego odegrał melodramat w 4 aktach M. Senkowskiego „Rinaldo Rinaldini". Sala była przepełniona publicznością, która nieszczędziła oklasków dla dobrze zgranego zespołu.

— W beczce. W ubiegły wtorek p. Z., zamieszkały na Starym Sosnowcu, udał się wraz z żoną własnymi końmi na jarmark do Siewierza. Po jarmarku spędzono przyjemnie czas u zamieszkałych tamże kumotrów. Podochoceni poczęstunkiem życzliwych kumów, od których nabyli za 3 ruble dużą dębową beczkę, małżonkowie późnym wieczorem skierowali się do domu. W drodze pani Z. poczuła zimno. Czuły o zdrowie połowicy małżonek poradził jej, ażeby ulokowała się w beczce, co też żona skwapliwie uczyniła i wkrótce zasnęła. Jak dalej odbywała się podróż, niewiadomo, dość, że p. Z. powróciwszy do domu, spostrzegł, iż beczki z żoną na wozie niema! Zawróciwszy coprędzej, w rowie pod Małobądzem znalazł beczkę, a w niej żonę potłuczoną.

— Kradzieże. Przy ulicy Starososnowieckiej Nr. 10 w firmie Maksa Balca skradziono przyrząd do podnoszenia ciężarów. Na ulicy Polnej Nr. 13 z piwnicy Maurycego Kenigsberga skradziono węgiel kamienny i kartofle. We wsi Przedzeń gospodarzowi Stanisławowi Leśniakowi skradziono parę koni wartości 1000 rubli.

## Z Dąbrowy.

**+ Betleem Polskie.** Zespół zwolenników sceny polskiej dnia 6 stycznia w sali Resursy odegra „Betleem Polskie", Lucjana Rydla. Dochód z przedstawienia przeznaczono ne szkoły polskie w Zagłębiu. Sztuka ta przedstawia Polskę, gdy wita chwilę Narodzenia Chrystusa Pana. Naród usłyszawszy głos hymnu chórów anielskich: „Chwała na wysokościach", rzuca swe zajęcia i spieszy do żłobka betleemskiej stajenki, by tam, u stóp Króla nad królami, złożyć „wszystkie krzywdy, łzy i żale tych, co ucisku od dziecka zwyczajni". Idą więc rzesze robotnicze i siermiężne od swoich zagród, lemieszy i warsztatów; idą duchy rycerzy Krzyża i Ojczyzny, strojni w pancerze, siermięgi i łachmany; idą męczennicy za wiarę Ojców z Wołynia i Podlasia, idzie cała Polska do Pana rad pany z błaganiem. Zespół czyni usilne starania, aby „Betleem Polskie", wystawione było bez zarzutu, pod względem wykonania, kostjumów i dekoracji, ściśle według oryginału poety i scenarjusza krakowskiego.

**+ Wykłady w szkołach** dąbrowskich rozpoczną się po święcie Trzech Króli, w piątek dnia 7 b. m.

**+ Zmiana kart chlebowych** w komitecie żywnościowym trwać będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

**+ Brak światła.** W szpitalu św. Barbary na Starej Dąbrowie wprowadzono oświetlenie elektryczne, lecz przed bramą lamp nieustawiono, wskutek tego panują egipskie ciemności.

**+ Okradziony sklep.** W nocy z czwartku na piątek na kolonii „Reden" ze sklepu bławatnego Wiatraka złodzieje skradli towaru na kilkaset rubli.

**+ Złoczyńcy pod kluczem.** Policja gminna w Dąbrowie w ostatnich dniach ujęła kilkudziesięciu opryszków i złodziei zawodowych, których osadzono w areszcie.

+ Chleb z muchami. W Dąbrowie pewna piekarnia wypieka chleb z niezwykłemi premiami... muchami, których zwykle w zimie jest mało, a w tej piekarni widocznie poddostatkiem.

# Uroczystość w Warszawie.

W Nowy Rok w gmachu Magistratu odbyła się uroczystość, mająca na celu uczczenie zasług prezydenta Warszawy, ks. Zdzisława Lubomirskiego.

Na magistracie wywieszono sztandar amarantowy z białym orłem, a salę, w której odbywała się uroczystość, ozdobiono pięknemi palmami i herbem Warszawy. Na galerji płonął utworzony z lampek elektrycznych, orzeł polski. W sali zebrali się reprezentanci licznych organizacji miejskich i obywatelskich. Gdy przybył książę-prezydent z najbliższą rodziną, chór opery powitał go śpiewem „Boże, coś Polskę". Po odśpiewaniu hymnu narodowego, zabrał głos wiceprezydent miasta, inż. Piotr Drzewiecki, i scharakteryzowawszy jędrnemi słowy działalność prezydenta, złożył mu w darze jego portret, pendzla Stanisława Lenca. P. Stefan Dziewulski, zwrócił się do małżonki księcia prezydenta i dzieci i złożył w darze piękne album ze zdjęciami fotograficznemi.

Na sali był obecny pluton straży obywatelskiej z komendantem Popowskim na czele oraz pluton straży ogniowej pod wodzą inż. Tuliszkowskiego. Po tych dowodach uznania zabrał głos książę prezydent, dziękując za nie. Na sali rozległy się dźwięki polonezа, które zakończyły uroczystość.

# Z różnych stron.

□ **Uprawniona opłata.** Dzienniki warszawskie zamieszczają następujące obwieszczenie urzędowe: „Wskutek rozporządzenia pana Naczelnika zarządu Cywilnego przy General-Gubernatorze Warszawskim niniejszem podaję do wiadomości publicznej co następuje: Za usługi urzędników, o ile służba odbywa się na skutek podania ze strony przemysłowców w ich lokalach, kantorach, w składach celnych, na stacjach kolejowych i t. d., pobierana będzie opłata. Opłata wynosi za każdą godzinę: a) dla urzędnika wyższego 2 mk.; dla nadzorcy lub urzędnika niższego 1,20 mk. Godziny rozpoczęte liczą się za całe".

□ **Nowe zakupy żywności** dokonane za granicą na warunkach korzystniejszych, niż poprzednio, pozwoliły w Warszawie na pewne obniżenie cen towarów. Masło duńskie sprzedaje się obecnie po 1,60 kop. za funt. Ser duński i holenderski po rb. 1,40. Szczególniejszą uwagę zwrócono na ryby. Publiczność łatwo się przyzwyczaiła do spożywania morskich ryb solonych i suszonych, po otrzymaniu wskazówek, jak je przyrządzać należy. Ryby te są bardzo smaczne, posilne i tanie. Ceny ryb obniżono do 26 kop. za funt.

□ **Straty właścicieli nieruchomości.** Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Warszawy przez swoją komisję informacyjną zebrało statystykę strat poniesionych wskutek wojny przez właścicieli domów. Na ogólną ilość szematów 2,141 wydanych do wypełnienia zwrócono 1538 odpowiednio wypełnionych. Z obliczenia okazuje się, że straty pomienionych właścicieli od początku wojny do 1 lipca 1915 r. wynoszą za 11 miesięcy 7,153,489 rubli.

□ **Bandytyzm w Warszawie.** Znów w tych dniach był napad bandycki na Grzybowie. Tym razem jednak właścicielka mieszkania żydówka zdołała uciec i zaalarmować straż bezpieczeństwa. Podczas pościgu za uciekającymi bandytami jeden z nich strzelał z rewolweru i zabił jakiegoś przejeżdżającego furmana. Ostatecznie dzielna straż nasza wszystkich trzech łotrów zdołała pochwycić. Bandyci staną przed niemieckim sądem wojennym.

□ **O Uniwersytet warszawski.** Na posiedzeniu komisji budżetowej Dumy podczas obrad nad etatem szkolnym zabrał głos poseł polski Haruszewicz, który powiedział między innymi: Otrzymaliśmy polski uniwersytet w Warszawie z rąk Niemców. Dlaczego nie otrzymaliśmy go wcześniej od Rosji? Rosyjskiej wymówce jakobyśmy Polacy nie mieli stosownych sił naukowych zaprzeczyli Niemcy, którzy w przeciągu dwóch miesięcy skupili najlepsze nasze siły naukowe". Minister oświaty Ignatiew odpowiedział, że mocno żałuje, iż uniwersytet polski w Warszawie został założony przez Niemców a nie przez Rosjan, lecz to było jednem z ogniw ogólnej polityki rządu wobec Polaków, od ministra oświaty niezależnej.

□ **Piorun w kościele.** Jak donosi wiedeńska „Reichspost" z Tryestu, nad miejscowością Hrusza w Styryi szalała w dniu 27 b. m. silna burza z grzmotami, podczas której uderzył piorun w kościół i poraził 100 osób, które upadły. Jak się później okazało, 5 z tych osób poniosło śmierć. Ponieważ wrot kościelnych nie można było natychmiast otworzyć, ławki zapaliły się od pioruna. Dużo osób zostało poparzonych.

# DOKOŁA WOJNY.

× **Życzenia noworoczne w Watykanie.** We wtorek 28 grudnia przed południem w apartamentach prywatnych Ojciec święty przyjął ambasadora hiszpańskiego, jak również posłów rosyjskiego, belgijskiego, wielkobrytańskiego, Posłowie składali Ojcu świętemu życzenia noworoczne.

× **Czarnogórska rodzina królewska.** Agencja Havasa zaprzecza wiadomości, jakoby czarnogórska rodzina królewska miała wyjechać do Włoch.



Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.